

## SŁOWO WSTĘPNE

Teologia jako fenomen swoiście chrześcijański, w swej akademickiej historii sięga początków uniwersytetu. Gdy na przełomie XI/XII wieku ze szkół katedralnych powstawały pierwsze uniwersytety, zwane także *studium generale*, rozumiane jako *universitas magistrorum et scholarium*, w gronie tzw. dyscyplin wyższych to teologia – obok prawa i medycyny – odgrywała rolę wiodącą. W ten sposób dotychczasowe studia z zakresu siedmiu sztuk wyzwolonych zyskiwały charakter akademicki, a teologia postrzegana była jako dyscyplina najważniejsza i najtrudniejsza, przez co zwana była *domina theologia*. Tym samym przez długi okres dojrzałego średniowiecza odgrywała wiodącą rolę na takich wielkich ówczesnych uniwersytetach, jak Paryż, Oksford czy Cambridge. Wraz z coraz większym znaczeniem uniwersytetu teologia stawała się podstawową siłą kulturotwórczą najpierw na kontynencie europejskim, a następnie na innych kontynentach.

Jako rozumowe ujęcie Objawienia teologia w oczywisty sposób zwraca się ku słowu Boga, tym samym podkreślając jego pierwszeństwo przed ludzką refleksją. Wskazując na świat jako pochodzący od stwórczego Rozumu, teologia ujawnia jego wewnętrzny ład, a przez to otwiera drogę dla każdego naukowego wysiłku i procesu poznawczego i ciągle na nowo uzasadnia naukę jako metodyczne poznawanie prawdy. Chodzi o poznanie całej rzeczywistości, w której szczególne miejsce należy do samego człowieka, także sensu i kształtu jego życiowej drogi. Teologia sprawia, że człowiek słyszy „odpowiedzi, bez których nie możemy dobrze żyć”, wyjaśnia bowiem człowiekowi, kim jest, mówiąc mu, kim jest Bóg (J. Ratzinger). Tym samym teologia wskazuje na nieodzowność tego, co nadprzyrodzone tak w poznaniu człowieka, jak i świata naturalnego. Broni ludzkie poznanie przed tym, co zwykło się nazywać błędem antropologicznym, a nawet antropologiczną rewolucją, gdy człowiek ukazywany jest w formie głęboko zredukowanej, a przez to zafałszowanej. Temu kłamstwu poznawczemu nieraz towarzyszy głęboka pycha, która współcześnie posuwa się tak daleko, że chce kreować kogoś, kogo określa mianem „postczłowieka”. Autentyczna, integralna antropologia domaga się z konieczności dostrzeżenia i uznania wymiaru teologicznego, co oznacza zrozumienie i ukazanie prawdy o człowieku w świetle jego stworzenia i Zbawienia. Stworzony na obraz Boga

Stwórcy jako mężczyzna i kobieta (Rdz 1, 26-27), każdy człowiek nosi w sobie podstawową, osobową godność. Jest jedynym stworzeniem, „którego Bóg chciał dla niego samego” (KDK 24). Taki człowiek został wezwany do czynienia sobie ziemi poddaną, w całości kształcie swojej duchowo-materialnej podmiotowości jest jedynym podmiotem, przedmiotem i celem kultury – jest jej sprawcą, w niej się wyraża i zarazem w niej się potwierdza (Jan Paweł II).

Jako dawna i metodologicznie dojrzała dyscyplina naukowa, teologia ma szczególną rolę także w szerokim świecie nauki. Wobec coraz głębszej fragmentaryzacji wiedzy właśnie teologia może i powinna przyjąć na siebie misję poszukiwania i budowania jej nowej syntezy. Jest też szczególnie uprzywilejowana w zadaniu inspirowania i prowadzenia koniecznego dialogu między *fides* i *ratio*. Kościół wskazuje tu na swoiste zobowiązanie teologii, która innym dyscyplinom nauki pomaga w „poszukiwaniu sensu” i ukazuje „perspektywę i kierunek, o których nie mówią ich własne metodologie” (*Ex corde Ecclesiae*, nr 19). Ujawnia się tu nieodzowność teologii dla całej sfery nauki, a w konsekwencji także dla ludzkiej kultury. Ponownie ujawnia się tu historyczna i rzeczowa zasadność obecności teologii również na najstarszych uniwersytetach polskich poczynając od Akademii Krakowskiej, Wileńskiej czy Zamojskiej. Nie przypadkiem też Wydział Teologii istnieje od samego początku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i stanowi jego szczególną część nie tyle w wymiarze instytucjonalnym, ile raczej ideowym, badawczym i dydaktycznym. Jednocześnie z uznaniem trzeba podkreślić obecność studiów i badań teologicznych na wielu współczesnych polskich uniwersytetach państwowych.

Trzeba również docenić wagę tego spotkania i dialogu z innymi dziedzinami i dyscyplinami naukowymi dla samej teologii, która dzięki temu lepiej poznaje współczesny, zmieniający się świat jako miejsce zamieszkania każdego człowieka i całej ludzkości. Stąd człowiek jako osoba tym bardziej odkrywa dla siebie i odsłania przed drugą osobą swoją realność, z jej godnością i blaskiem, ale też kruchością i skończonością. Właśnie w relacjach między różnymi dyscyplinami nauki osoba ludzka jawi się jako uprzywilejowany punkt spotkania, a niekiedy i sporu. I to zarówno w wymiarze przedmiotowym – gdy człowiek jako osoba jest przedmiotem namysłu i poznania, jak i podmiotowym – współmyśląc z drugim, poznając i współmyśląc z drugą osobą sam będąc osobą. W tym kontekście warto ponownie dostrzec nieodzowność teologii, która wie, że idzie tu o coś dalece więcej niż o zdefiniowanie i opisanie osoby ludzkiej. W pojęciu osoby ujawnia się bowiem sam Bóg – początek i cel wszystkiego, bo to z Niego i na Jego obraz człowiek jest osobą. W tym sensie nie chodzi tu o jakiś antropocentryzm czy personocentryzm, ale o teocentryzm, a bardziej jeszcze o chrystocentryzm, gdyż „tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego” (KDK 22). Jednocześnie ujawnia się tutaj jeszcze inny, istotny

wymiar prawdy o człowieku jako istocie relacyjnej. Każdy bowiem istnieje dzięki drugiemu i zarazem dla drugiego, na różne sposoby realizując wspólnotę istnienia i życiowego powołania. Głęboko w sobie każda osoba ludzka nosi *imago* Stwórcy jako Boga Trójjedynego, przez co rozpoznaje moralne zobowiązanie do tworzenia z drugim takiej wspólnoty, którą teologia nazywa *communio personarum*. Gdy współczesny świat, także świat nauki, ukazuje swoje coraz bardziej zdecydowane pragmatyczne nachylenie, swoją coraz dalej idącą rezygnację z *veritas* na rzecz *usus*, refleksja *ratio* oświeconego przez *fides* nad integralną prawdą o człowieku jako osobie staje się tym bardziej pilna i konieczna.

ks. dr hab. Sławomir Nowosad, prof. KUL  
Dziekan Wydziału Teologii KUL